

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6 zł, z odroczeniem do demy 5 zł, dla odbierających piśmie na miejscu 4 zł. — Cena pojedynczo: 20 groszy. — Gazeta akazuje nie codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracyjnych piśmie nie jest zobowiązana do przesyłania listowego wyciecznika w zamian za niedostarczenie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 23-45. Godziny przyjęć Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-ej do godz. 18-ej. Nadawana, a nie zamówiona przez Redakcję rekwizyty będą swobodnie wyciecznika w zamian za niedostarczenie. — Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń w prasie, za wyjątkiem ogłoszeń w prasie, za wyjątkiem ogłoszeń w prasie, za wyjątkiem ogłoszeń w prasie.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetry w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zmniejszone. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłumaczenie, adres, adresy) dwa 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, zamieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-ta po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czeki: Warszawa Nr 656, Emissionsbank, Oddział w Częstochowie, K. E. O. w Częstochowie.

Nr 74

Częstochowa, sobota 29 marca 1941 r.

Rok III (XXXVI)

Sukces na brzegu Wielkiej Syrtu

Wspólna akcja niemiecko-włoskich jednostek zmotoryzowanych — Anglików wyparto z El Aghaila — Sukcesy lotnictwa w wojnie morskiej — Fabryki w gruzach



W Afryce dla walczących tam żołnierzy niemieckich drukowane są specjalne gazety w ich ojczystym języku. — Oto facsimile pierwszego numeru dziennika „Oaza”.

Matsuoka u Ribbentropa

Zupełne porozumienie we wszystkich sprawach — Przyjęcie na cześć gościa japońskiego

Berlin, 28 marca. — Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop przyjął w czwartek przed południem bawiącego w Berlinie z wizytą oficjalną na zaproszenie rządu Rzeszy ministra spraw zagranicznych sprzymierzonej Japonii Yosuko Matsuokę, z którym odbył konferencję, owianą atmosferą serdecznego porozumienia. W czasie tej kilka godzin trwającej rozmowy, uzyskano pełną zgodność poglądów we wszystkich kwestiach, wynikających ze współpracy, przewidzianej Paktem Trzech pomiędzy Niemcami, Włochami i Japonią.

Bezpośrednio po konferencji minister spraw zagranicznych Rzeszy v. Ribbentrop wydał na cześć gościa japońskiego przyjęcie w małym kółku, w którym wzięli udział członkowie delegacji japońskiej, przedstawiciele ambasady japońskiej oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych.

GEN. THESLEFF UMARŁ

Zgon b. fińskiego ministra wojny
Helsinki, 28 marca. — General major Wilhelm Thesleff, pierwszy minister wojny Finlandii w r. 1918, zmarł w środę w Helsinkach. Liczył on 60 lat.

WSTRZYMANIE DOWOZU DO ANGLII

Zapowiedź zamknięcia londyńskiej giełdy bawelny

Sztokholm, 28 marca. — Sytuacja na londyńskiej giełdzie bawelny — jak donosi londyński korespondent „Aftonbladet” — przedstawia się bardzo opłakanie. Minnowłote wszystko przemawia za tym, że z końcem miesiąca zostanie ona zamknięta. Świadczy to, że Anglia nie jest już w stanie utrzymać swego dotychczasowego importu surowców.

Berlin, 28 marca. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikowała w dniu 27 marca: „W godzinach rannych dnia 24 marca niemieckie i włoskie oddziały zmotoryzowane zajęły po krótkiej walce miejscowość El Aghaila na wybrzeżu Wielkiej Syrtu, odrzucając równocześnie nieprzyjaciela w kierunku wschodnim. Lotnictwo prowadziło w dalszym ciągu i z wzbierającym skutkiem walkę z brytyjską żeglugą handlową. Jak ostatnio zakomunikowano, niemieckie samoloty bojowe, operujące w rejonie Oceanu Atlantyckiego i u ujścia rzeki Tamizy, zniszczyły w ciągu dnia wczorajszego około 31 500 brt. nieprzyjacielskiego tonażu handlowego, przy czym dalszych 6 000 brt. uległo poważnemu uszkodzeniu. Według dodatkowych doniesień, zatopione zostały w okolicy wysp Far-Oer (Oweze) dwa statki handlowe, łącznej pojemności 7 000 brt., dzięki celnym pociskom bombowym. W tym samym dniu wczorajszym zniszczone ogółem 38 000 brt. nieprzyjacielskiego tonażu okrętowego. — Ponadto na wodach wokół Anglii udało się poważnie uszkodzić 10 statków ogólnej pojemności około 44 000 brt. na skutek ataków lotniczych. W rejonie Morza Śródziemnego, na południe od wyspy Krety, niemieckie samoloty bojowe osiągnęły, pomimo zaciętej obrony, celne trafienia w dwa większe statki transportowe, płynące w nieprzyjacielskim konwoju. W toku zbrojnego wywiadu nad Anglią południową zaatakowano 3 nowoczesne obiekty fabryczne. M. in. celny pocisk zrzucono na wielką halę montażową zakładów lotniczego przemysłu zbrojeniowego. W locie niskim nad dwoma lotnikami zbombardowano znajdujące się na ziemi nieprzyjacielskie samoloty. W toku jednego z ataków na pewien port południowego wybrzeża Anglii, w hali fabrycznej pewnych większych zakładów przemysłowych wybuchy eksplozje i pożary. — Niemiecki samolot wywiadowczy w walce powietrznej nad Anglią południową z 5-ciu brytyjskimi myśliwcami zestrzelił 2 nieprzyjacielskie aparaty typu „Hurricane”. Mimo poważnych uszkodzeń, odniesionych w tej walce, niemiecki samolot przybył do swego portu macierzystego. Załoga tego samolotu składała się z podporucznika Meyera jako komendanta i obserwatora, starszego sierżanta Fischera, podoficera Althausa i starszego sierżanta Eyricha. Zarówno w ciągu dnia, jak i w nocy nieprzyjaciel nie dokonywał nalotów na Niemcy. Nieprzyjaciel stracił dwa samoloty oraz jeden balon zaporowy. Dwa niemieckie samoloty zaginęły.”

Anglia w przededniu najkrytyczniejszych chwil

„Washington Daily News” patrzy z troską w przyszłość

Waszyngton, 28 marca. — Clapper komentując sytuację na łamach „Washington Daily News” pisze, że Ameryka stoi w przededniu najkrytyczniejszych dni od czasów Lincolna. Anglia krwawi się, a po kilku dalszych spustoszeniach takich, jak w Plymouth będzie dosłownie ledwo dyseć. Odnosi się wrażenie, „jak gdyby Niemcy zamierzali rujnować w Anglii jeden port za drugim, a w tym celu nie potrzebują one uczynić więcej, jak zniszczyć pięć portów. Dzienniki angielskie zarzucały już swoją dotychczasową taktyczną powściągliwość, i naciskają na Amerykę o dostarczenie transportów konwojowanych. Clapper osobście wierzy, że w najbliższym czasie dojdzie do tego. Ameryka — pisze Clapper — musi sobie jasno zdać sprawę z tego, że droga jest długa i ciężka, bez względu na to, czy Anglia istnieje, czy też padnie. Wydatek 7 miliardów dolarów jest dla Ameryki drobnotką. Jedynym przedmiotem troski jest tylko pytanie, czy uda się natychmiast zebrać dostateczną ilość materiałów dla Anglii i wykazać odpowiednią energię, celem umożliwienia skutecznego zastosowania tej pomocy materiałowej.

Przyjęcie u króla Borysa

General lotnictwa Loehr w Sofii celom inspekcji niemieckiego lotnictwa

Sofia, 28 marca. — We środę przybył do Sofii szef floty powietrznej, general lotnictwa Loehr, celem dokonania inspekcji niemieckich eskadr powietrznych, stacjonowanych w Bułgarii.

Naczelny dowódca lotnictwa bułgarskiego general brigady Bojoff powitał swego gościa na lotnisku Władze-

na koło Sofii, gdzie ustawiła się kompania honorowa bułgarskich wojsk lotniczych. Następnie general lotnictwa Loehr został przyjęty przez króla Borysa III. Rozmowa miała przebieg bardzo serdeczny.

Po południu poseł włoski hr. Magistrati wydał przyjęcie, na którym byli obecni członowie przedstawicieli bułgarskich sfer oficjalnych oraz dowódcy niemieckich eskadr powietrznych.

Po złożeniu szeregu wizyt kurtuazyjnych, general lotnictwa Loehr udał się na objazd inspekcyjny niemieckich eskadr lotniczych.

SKUTKI ATAKÓW NIEMIECKICH

Komunikacja kolejowa w Anglii natrafia na wielkie trudności

Genewa, 28 marca. — Na walnym zgromadzeniu londyńsko-środkowo-angielskiego i szkockiego towarzystwa kolei żelaznych kierujący dyrektor lord Stamp wbrew poprzednim optymistycznym twierdzeniom wyznał obecnie otwarcie, że niemieckie ataki powietrzne postawiły angielskie koleje żelazne przed wielkimi trudnościami wewnętrznymi. Pasażerowie muszą przyzwyczaić się do tego, że ich potrzeby zostały zepchnięte na drugi, a nawet trzeci plan, a to w związku z obecnymi niestannymi zmieniającymi się warunkami. Ponadto nie da się uniknąć długich postojów na stacjach, co dla wielu pasażerów daje powód do narzekań. Największe trudności wynikają z powodu konieczności przerzucania pociągów na inne tory w wypadkach przerwania linii przez ataki powietrzne. Drogi okrężne, jakie musi się wówczas wybierać są często niezwykle długie.

Niemieckie okręty bojowe operują na Atlantyku

Po raz pierwszy w historii wojen morskich ciężkie jednostki niemieckiej floty wojennej pojawiły się na wodach Atlantyku. Jak wynika z relacji przydzielonych do każdej jednostki morskiej sprawozdawców — żołnierzy okręty niemieckie urządziły „emocjonujące polowanie” na konwojowane transporty angielskie, zadając im dotkliwe straty.

Kraków, w marcu.

Już od szeregu tygodni opuściliśmy wody macierzyste i przebyliśmy niejedną burzę na Atlantyku Północnym. Ludzie przy działach pełniły wartę, odziani w kożuchy. Kto nie musiał, nie wychodził przy tej pogodzie spod pokładu. Nieprzyjaciela ani słychu. Czekamy więc w ciszy w tej samotności oceanu na właściwą chwilę: szef floty, komendanci, załogi.

Na horyzoncie ukazują się wierzchołki masztów i smugi dymu. Sukces zatem jest bliski, prawie uchwytany. Nie wiemy jednak, czy admirałcja brytyjska nie liczy się już z naszą obecnością i czy nie wysyła przeciw nam liczebnie przewyższającej nas eskadry floty wojennej, dla ochrony tak ważnej drogi morskiej z Kanady do Anglii. Ani jednak szef floty, ani nikt z nas, nie myśli o tym, co jeszcze może ukrywać się za widnokretem. Atakujemy konwoj.

Oddajemy strzał ostrzegawczy, na który natychmiast reagują nieprzyjacielskie parowce, wprowadzając w ruch radiostacje nadawcze, choć powinny już wiedzieć po tylkokrotnych doświadczeniach i po publicznych ostrzeżeniach ze strony niemieckiej, na jakie niebezpieczeństwo przez to się narażają. Sygnały wysyłane przez nie w eter — to litery R-R-R. A oznaczają one: „Raider - Raider - Raider!”, oznajmiając, że natknęły się na jednostki wielkiego admirała niemieckiego Raedera. Ogień naszej artylerii bije teraz w nadbudówki pokładowe, wyrządzając poważne szkody.

Próby ucieczki, próby ściągnięcia na nas nieprzyjacielskich sił morskich udaremniamy kilkoma strzałami w kadłub okrętowy albo urządzenia maszynowe. Po uratowaniu pozostałych przy użyciu członków załogi zatapiajmy statki nieprzyjacielski kilkoma celnymi strzałami artylerii przeciwlotniczej.

W tym pierwszym ataku, zwróconym przeciwko handlowi nieprzyjacielskiemu, eskadra nasza w ciągu niecałego dnia zatopiła pięć statków o łącznej pojemności ponad 33 000 BRT. Naszym zadaniem nie jest szukanie walki, lecz przeszkadzanie handlowi i odciążanie nieprzyjacielskich okrętów wojennych do innych zadań.

Wiemy, że akcja nasza, skierowana przeciwko żywotnym liniom — aństwa nieprzyjacielskiego naraża nas na ciągłe niebezpieczeństwo ataku ze strony przeważających sił morskich. Wobec wielokrotnej przewagi liczebnej floty angielskiej — każdy członek naszej załogi wie, co to znaczy, zwłaszcza, że jesteśmy oddaleni o tysiące mil od macierzystych baz operacyjnych. Każdy wie, że nie ma tu miejsca na „remis”. Na tym polega akcja naszych okrętów wojennych.

W miarę, jak posuwamy się ku południowi oceanu, niebo jaśnieje i pokrywa się bezkresnym błękitem, waciwymi strefom położonym bliżej równika. Naszym nowym celem jest wielki konwój, idący z Australii i Indii, który opływa Afrykę i płyne na północ.

Załogi nasze cieszą się z rajsu po podzwrotnikowej części Atlantyku, choć obojętnie znoszą zmienną pogodę Atlantyku północnego. Atak na konwój na wodach wysp atlantyckich dał nam osobliwie i nowe przeżycie. Niebawem zauważymy bliskość nieprzyjacielskich okrętów wojennych, wśród których był również okręt bojowy klasy „Malaya”. Teraz zaczęła się obustronna gra. Przez dwa dni to nawizywaliśmy kontakt, to odsadaliśmy się od nieprzyjaciela. Kilkakrotnie nieprzyjacielski okręt skierowywał przeciwko nam swoje 38-centymetrowe działa. Nie okazywał jednak ochoty do walki. Działa milczały. Nieprzyjacielskie krażowniki biorą udział w tej grze.

Samolot pokładowy nieprzyjaciela śledzi nas z przyzwolonej odległości, wycierając poza rąbka chmur za każdym razem tylko na 20 albo 30 sekund. Ale nieprzyjacieli przeliczył się w swojej grze. Myślny się lepiej orientowali. Konwój, który w pozornym bezpieczeństwie płynął dalej na północ, przekonał się niebawem, ku swemu zdumieniu, że nasze okręty wojenne nie są osamotnione. Nasze łodzie podwodne zatopily tej nocy 33.000 BRT., następnej nocy zaś dodatkowo 10 tys. BRT. Jest to prawdopodobnie pierwszy wynik współpracy łodzi podwodnych i okrętów wojennych w wojnie morskiej na oceanie. My sami dokonaliśmy, w tym dla nieprzyjaciela tak przykrym i nieo-

czekiwany epizodzie, zatopienia parowca o 8.000 BRT. pojemności.

W słonecznym bezkresie tropikalnego Atlantyku mamy teraz mniej ostre pogotowie wartościowe. Korzystamy z kąpieli słonecznych na pokładzie.

I znów szczęście oddaje nam w ręce grupę statków nieprzyjacielskich. Nasze okręty bojowe zatapiają, w ciągu niespełna 30 godzin 16 parowców angielskich o pojemności okragło 75.000 BRT. Przy tym zdarzył się następujący wypadek:

Kapitan statku nieprzyjacielskiego usiłował, jak zwykle uciec i podał przez radio sygnał R-R-R po czym otworzył ogień działowy na okręt, który zatrzymał jego parowiec. Trzeba więc było dalej strzelać do parowca, przy czym okazało się, że na skutek bezsensownego rozkazu jego kapitana, znalazło śmierć 2/3 jego marynarzy. Wśród pozostałych przy życiu znajdował się oficer, który na pytanie, co właściwie myślał sobie kapitan, dając rozkaz strzelania, odpowiadał, że chciał on urządzić coś w rodzaju demonstracji.

Mimo bezpośredniego sąsiedztwa okrętów nieprzyjacielskich, staramy się jeszcze ratować rozbitów zatopionego dopiero co parowca. W tej chwili zjawia się okręt nieprzyjacielski klasy „Nelson”. Zauważymy, że na pytanie „What ship” (jaki okręt) nie mogliśmy dać mu właściwej odpowiedzi naszej artylerii. I on nie okazuje ochoty do walki. Ciemna noc i niezmiernie morze wzięły nas znów pod swoje skrzydła, podczas gdy rewolucja w eterze przysporzyła admiralacji brytyjskiej nowych trosk. Zarządzenia zmierzające do schwywania okrętów niemieckich podczas ich dalszej akcji, nie zostały uwiecznione skutkiem.

Bitwa na Oceanie Atlantyckim trwa!

Berlin, 28 marca. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje: „Lotnictwo w ciągu dnia dzisiejszego przy pomysłnych dla ataku warunkach atmosferycznych zadało ponownie dotkliwe ciosy brytyjskiej żegludze handlowej. Według nadeszłych dotychczas meldunków zniszczono ogółem 31 500 brt. nieprzyjacielskiego tonażu handlowego, a 6 000 brt. ciężko uszkodzono. Na Oceanie Atlantyckim, w odległości kilkuset kilometrów na zachód od Wysp Sztetlandzkich, jeden niemiecki samolot bojowy dalekodystanowy zaatakował transport morski, płynący pod specjalnie silnym konwojem i zatopił celną bombą nadawany okręt handlowy, pojemności około 10 000 brt. W tym samym rejonie morskim ofiarą innych, dalekodystanowych samolotów bojowych, padły dwa dalsze okręty handlowe, poj. 9 000 brt. i 6 500 brt. W zatoce Tamizy bezpośrednio koło wybrzeża Anglii lekki samolot bojowy zniszczył parowiec-cysternę, liczący około 6 000 brt. W wyniku śmiałego ataku nurkowego, przy czym użyto również broni pokładowej, okręt ten zajął się płomieniami. Ponadto koło południowo-wschodniego wybrzeża Anglii trafiono bombą okręt handlowy, poj. 6 000 brt., wskutek czego zatrzymał on bieg, pochylając się na bok.”

Nalot na lotnisko w Paramythia

Rzym, 28 marca. — Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco: „Na froncie greckim działalność artyleryjska. Nasze eskadry myśliwskie zaatakowały nieprzyjacielską bazę lotniczą w Paramythia, rażąc ogniem karabinów maszynowych samoloty na ziemi. 2 aparaty typu „Glouccester” spadły na ziemię płonąąc, zaś 2 inne samoloty poważnie uszkodzono. Formacje naszych samolotów bombowych zaatakowały statki, zakotwiczone w porcie Preveza, jak również obiekty portowe. Ponadto obrzucono bombami nieprzyjacielską bazę marynarki na Poloponezie. Na terenie Afryki Północnej jednostki włoskie i niemieckie zajęły miejscowość El Aghaila (Syra). We wschodniej części Morza Śródziemnego samoloty niemieckiego korpusu lotniczego zaatakowały nieprzyjacielskie jednostki morskie, znajdujące się w drodze. Celnymi potiskami bombowymi obrzucono dwa parowce transportowe, które zostały poważnie uszkodzone. Na terenie Afryki Wschodniej w dalszym ciągu toczy się zacięty bój o Keren. Stale ponawiające się nieprzyjacielskie ataki rozbijają się o zacięty opór oraz o kontrataki naszych bohaterów wojsk, które nieprzyjacielowi zadają dotkliwe straty. Nasze samoloty myśliwskie przeciwstawiały się nieprzyjacielskiej działalności bojowej bohater-skim oporem i w licznych walkach z przeważającymi siłami zestrzeliły dwa samoloty typu „Hurricane” i jeden samolot typu „Blenheim”. Jeden z naszych samolotów nie powrócił do swej bazy. Nasze bombowce obrzuciły celnymi bombami pozycje artyleryjskie oraz oddziały wojskowe. Nasze samoloty bombowe zaatakowały i uszkodziły liczne nieprzyjacielskie wozy pancerne i samochody w okolicy Harrar. Jedną z naszych łodzi podwodnych, operujących na Atlantyku pod komendą komandora - porucznika Giuseppe Roselli - Lorenzini, zatopiła dwa parowce, łącznej pojemności 12 500 brt.”

CO PISZĄ W VALPARAISO?

Dziennik chilijski opowiada się za wspólną akcją Ameryki łacińskiej przeciw zakusom podboju gospodarczego przez USA

Santiago de Chile, 28 marca. — Wycho-dzący z Valparaiso dziennik „Opinion” w artykule onawiającym sytuację państw Ameryki łacińskiej stwierdza, że Stany Zjednoczone po zrezygnowaniu z zadeklarowanej początkowo uroczystości neutralności, wywierają nacisk na kraje Ameryki łacińskiej z zamiarem pozbawienia ich suwerenności

i wprzagnienia ich do swego systemu. Obecnie Stany Zjednoczone zamysłają również uniemożliwić komunikację handlową pomiędzy krajami kontynentu amerykańskiego, ażeby wszystkie siły gospodarcze tej części ziemi oddać na usługi swej własnej gospodarki, co prowadzi do zupełnego podporządkowania ekonomicznego narodów amerykańskich Stanom Zjednoczonym. Dziennik stwierdza w końcu, że należy rozważyć możliwość wspólnej akcji niezawisłych krajów Ameryki łacińskiej; celem uniemożliwienia ich gospodarczego wchłonięcia przez Stany Zjednoczone.

ETNOGRAFICZNE UPORZĄDKOWANIE EUROPY

Akcja przesiedleńcza z Litwy, Łotwy i Estonii zakończona

Berlin, 28 marca. — W dniu 10 stycznia 1941 r. zawarto układ ze Związkiem Sowieckim w sprawie przesiedlenia obywateli niemieckich i osób narodowości niemieckiej z Litwy, Łotwy i Estonii do Rzeszy, oraz Litwinów, Rosjan i Białorusinów z obszaru Kłajpedy i Suwałk do Związku Sowieckiego. Zgodnie z układem powyższe akcje przesiedleńcze ukończono w dniu 25 marca 1941 r. Ogółem przesiedlono przeszło 60.000 Niemców do Rzeszy Niemieckiej oraz przeszło 20.000 Litwinów, Rosjan i Białorusinów do Związku Sowieckiego. Komisje przesiedleńcze niemieckie i sowieckie powróciły już do swych krajów.

PO WYPACACH... AKCJE

Dalszy ciąg wypaczeń brytyjskiej Nowy Jork, 28 marca. — Jak donosi „Wallstreet Journal” w najbliższym czasie ma przejść większy portfel akcji brytyjskich w posiadanie Stanów Zjednoczonych. W tym wypadku chodzi o 250.000 akcji towarzystwa „Pennsylvania Railroad”, których wartość ocenia się kwotą około 6 milionów dolarów.

barwny korowód, który ruszył ulicami miasta barwnie udekorowanymi w festony i chorągwie, na których ustawily się tłumy publiczności. Pochód zatrzymał się na dziedzińcu zamkowy, przed pomnikiem generała Görgeya, wodza wojsk madziarskich w wojnie 1848/49 r. gdzie odbyła się podniosła uroczystość, w której udział wzięli członkowie rządu z premierem hr. Telegym na czele.

TRZEBA ODWOLYWAĆ... Pamiętniki pana Dödda

Nowy Jork, 28 marca. — Czasopismo „Liberte” opublikowało w szeregu od-cinków pamiętniki b. ambasadora Stanów Zjednoczonych w Berlinie Dödda. O wartości tych zapisków świadczy fakt, że „Liberte” była dziś zmuszona do oficjalnego cofnięcia zarzutów przeciwko wydawcy Hearstowi, zawartych w pamiętnikach Dödda.

Mianowicie Dödd twierdził, że Hearst w czasie pewnej rozmowy z Kancelarzem Hitlerem prowadził rokowania na temat umowy Niemiec z agencją „International News Service”. Hearst demontował to twierdzenie w piśmie do redakcji „Liberte”, stwierdzając, że nigdy nie otrzymał ani nie żądał jakichkolwiek instrukcji od rządu niemieckiego. „Liberte” dodaje, że badania ksiąg handlowych wykazywały, iż twierdzenia Dödda były fałszywe.

„ANDALUSIAN” NA DNI

Zatonał brytyjski parowiec towarowy Nowy Jork, 28 marca. — „Associated Press” dowiaduje się z nowojorskich kół armatorskich, że brytyjski parowiec towarowy „Andalusian” pojemności 3.082 ton zatonał w ciągu ubiegłego tygodnia w pobliżu wysp Zielonego Przylądka.

NA WŁASNOŚĆ PAŃSTWA

Wywłaszczenie żydowskich realności w miastach rumuńskich Bukareszt, 28 marca. — Szef państwa rumuńskiego opublikował w czwartek ustawę, dotyczącą wywłaszczenia własności żydowskiej w miastach. Ustawa ta jest następstwem zarządzenia z dnia 5. 10. 1940 r. dotyczącym wywłaszczenia żydowskich posiadłości wiejskich. Nowa ustawa z nielicznymi tylko wyjątkami postanawia, iż wszystkie żydowskie realności przechodzą na rzecz państwa.

DNB dowiaduje się z Rzymu, że w czasie ostatniej normalnej audycji Środowej Oficjś święty przysłał 2000 osób, w tej liczbie poważna liczba wojskowych włoskich i niemieckich.

3 000 milionów funtów deficytu

Zamknięcie roku budżetowego w Anglii — Wielka Brytania co tydzień zaciąga dług w wysokości 63 milionów funtów

Sztokholm, 28 marca. — Państwo angielskie zaciąga tygodniowo dług w sumie 63 milionów funtów. Oto jak donosi londyński korespondent szwedzkiego dziennika „Svenska Dagbladet”, wydatki państwowe Anglii za ostatni tydzień przekroczyły 102 miliony funtów, co na dzień czyni w przybliżeniu 15 milionów funtów Sumę te przeznaczoną zostają niemal że wyłącznie na pokrywanie wydatków, związanych z wojną. Dochód brytyjskiego państwa z tytułu podatków i innych źródeł dochodowych wyniósł tylko 39 milionów funtów, tak że niedobór, który musi być pokryty pożyczkami, wynosił za ubiegły tydzień 63 miliony funtów. Londyński korespondent szwedzkiego dziennika zadł sobie trud obliczenia wydatków państwa brytyjskiego, przypadających na głowę ludności i w wyniku tego obliczenia ustalił, iż suma, jaką pokrywać będzie musiał tytułem kosztów wojennych, każdy mężczyzna, kobieta i dziecko brytyjskie wynosi 43 szylingi. Szwedzki korespondent obliczał następnie dochody państwowe angielskie, wynoszące 16 szylingów i 7 pensów na mieszkańca.

Ogólne wydatki państwa brytyjskiego w końcuż roku się przyspieszyły miesiącu roku gospodarczego osiągnęły swą niebywałą wysokość 3.800 milionów funtów przy czym dochody wynoszą zaledwie 1.400 milionów funtów. Niedobór w przysłym roku gospodarczym będzie według wszelkich przewidywań znacznie większy i przekroczy napewno sumę 3000 milionów funtów jako dług państwowego Anglii. Amerykańska ustawa „ombardowa” przejmująca obciążenia kosztów wojennych angielskich na rachunek amerykańskiej kasy państwowej nie będzie mogła i w tym wypadku pomóc, bowiem wydatki związane z uruchomieniem nowych fabryk angielskiego przemysłu wojennego przekroczą ramy amerykańskiej pomocy i przyczynią się do podroźnienia kosztów Wielkiej Brytanii. Jedynym ratunkiem ministra finansów Wielkiej Brytanii — jak to zwykło w takich wypadkach ma miejsce — jest wprowadzenie nowych podatków. Na to się liczyć z podwyżką podatku docho-

dowego o 50 proc., jak również opodatkowaniem wszelkiego rodzaju czynności służbowych, mianowicie podróży kolejowych, rachunków hotelowych, świadectw służby itp. — co niezawodnie jest niezwykłym pomysłem brytyjskiego ministra finansów. W ten sposób jednak — opinuje korespondent londyński „Svenska Dagbladet” — nie da się zalać wszystkich dziur. Stworzy się pokrycie niedoboru drogą zwiększonych kwot pożyczkowych oraz propagandą oszczędnościową.

Nowy budżet, który przyniesie ludności brytyjskiej, oczekiwane z zaniepokojeniem zarządzenia Kingsley Woods'a w sprawie pozyskania środków pieniężnych, ma być zdaniem londyńskiego korespondenta „Svenska Dagbladet”, wniesiony w pierwszych dniach kwietnia do Izby Gmin.

Pamiętniki narodowe Węgier wróciły do Budapesztu

Uroczysto przekazanie węgierskich sztandarów wojennych na węgiersko-sowieckiej granicy

Budapeszt, 28 marca. — Na granicznym dworcu kolejowym w Ławocznem odbył się w ub. niedzielę w południe uroczysty akt przekazania 56 sztandarów pułków węgierskich honwedów z lat wojny rosyjsko-węgierskiej 1943/49, które to sztandary zwrócił rząd sowiecki na rzecz Węgier. Do Ławocznego przybyła delegacja wojskowa składająca się z 56 osób ze sztabu z pułkownikiem Seraszimowem na czele oraz w towarzystwie wojskowego attaché poselstwa węgierskiego w Moskwie pułkownika Farago. Na spotkanie delegacji sowieckiej, na granicę węgierską przybyła delegacja oficerów pułków honwedów pod komendą dowódcy armii marszałka polnego-porucznika Schweizera w towarzystwie sowieckiego attaché wojskowego w Budapeszcie Zacharowa. Po przybyciu członków delegacji węgierskiej pułkownik Farago zakomunikował węgierskim oficerom decyzję

rządu sowieckiego mocą której ten zarządził zwrot Węgom sztandarów i onwedów, zdobytych w wojnie z lat 1848-49. W imieniu węgierskich honwedów marszałek polny-porucznik Schweizer złożył wyrazy podziękowania rządowi sowieckiemu za ten piękny gest. Akto-wi przejścia sztandarów towarzyszyła defilada sowieckich oddziałów granicznych, które na tę uroczystość zostały ściągnięte do Ławocznego.

Sztandary wojenne węgierskich honwedów przewieziołone zostały w ub. poniedziałek przed południem do Budapesztu. Na dworcu kolejowym, bogato przystrojonym zielenią i chorągwiami państwowymi ustawily się liczne delegacje wojskowe oraz kompania honorowa z orkiestra na czele. Sztandary wojenne przejęli wychowankowie wojskowe akademii węgierskiej „Ludowica” po czym na obszernym placu przed budynkiem dworca kolejowego ustawily się

Ozędzie Matsuoki do narodu niemieckiego

„Pakt Trzech Mocarstw stał się faktem“ — „Musimy żyć przyszłością“

Berlin, 28 marca. — Minister spraw zagranicznych cesarstwa Japonii Matsuoka wydał następujące ozędzie do narodu niemieckiego:

„Teraz, kiedy Pakt Trzech Mocarstw stał się faktem, naród japoński będzie dzielił z wami radości i smutki. Żywi on niezłomną wiarę w wielką indywidualność Kanclerza Hitlera i wybitne zdolności zbiorowe narodu niemieckiego. Nie da się on wam ubiec pod względem wierności, odwagi i niezłomnej decyzji zorganizowania świata na podstawach nowego porządku. Musimy żyć przyszłością, a nie przeszłością. Musimy patrzeć naprzód, a nie wstecz!“

Ideal, który drogi jest narodowi japońskiemu ponad wszystko, ucieleśniony jest w „Hakko Işiu“, owej harmonijnej wspólności światowej, zapewniającej miejsce dla wszystkich narodów dla spełnienia ich pragnień i zrealizowania ich posłannictwa, ideal, który naród japoński od niepamiętnych czaso-

trwającemu w spadku jako dziedzictwo i na którym operując są fundamenty cesarstwa. Ideal ten został jasno wyrażony w formie wspólnej do Paktu Trzech Mocarstw, co więcej jest on faktyczną podstawą tego paktu.

Nasz naród żywi pełne zaufanie, że również naród niemiecki dochowa wierność duchowi i celom Paktu Trzech Mocarstw. Nie potrzebuję dodawać, że serca naszego narodu biją dla narodu niemieckiego w tej gigantycznej walce, jaka toczy się w chwili obecnej; mój naród wznosi modły, aby siły i odwaga dzielnego narodu niemieckiego mogły doprowadzić do szybkiego zwycięstwa jego sprawy.

Przybyłem tu na zaproszenie rządów niemieckiego i włoskiego i ufam, że z mojego pobytu w tych obu krajach wyciągnę odpowiednie nauki i korzyści, dzięki czemu będzie mi danym przyczynić się jeszcze skuteczniej do ścisłej współpracy sprzymierzonych narodów.“

Minister Matsuoka u Pomnika Chwały

Podniosły akt w Alei pod Lipami w Berlinie — Defilada przed japońskim ministrem spraw zagranicznych

Berlin, 28 marca. — Minister spraw zagranicznych cesarstwa Japonii Matsuoka w drugim dniu swego pobytu w Berlinie przed oficjalnymi wizytami i przyjęciami udał się pod Pomnik Chwały w Alei pod Lipami, celem uczczenia poległych bohaterów.

W otoczeniu gościa japońskiego znajdowali się ambasador cesarstwa Japonii Oshima w mundurze generała brygady armii japońskiej, dalej przydzielony do ministra spraw zagranicznych oficerowie armii i marynarki, kulkownik Nagai i komandor-porucznik Furunohi, dyrektor wydziału europejskiego i zachodnio-azjatyckiego ministerstwa spraw zagranicznych Sakamutu, kierownik gabinetu ministra spraw zagr. sekretarz legacji Kaze, sekretarz legacji w wydziale europejskim i zachodnio-azjatyckim Hogen oraz attachés armii i marynarki przy ambasadzie japońskiej w Berlinie.

Po przejściu przed frontem kompanii honorowej przy dźwiękach marsza generalnego minister Matsuoka w towarzystwie komendanta Berlina i oficerów ze swego otoczenia udał się pod Pomnik Chwały. Dostojny gość japoński złożył u stóp kamienia pamiątkowego olbrzymi wieniec wawrzynowy, na którego szarfach o barwach japońskich znajdował się następujący napis: „Yosuko Matsuoka, minister spraw zagranicznych Japonii — bohaterom, poległym na wojnie“. Goście japońscy w głębokim ukłonie oddali hołd poległym w czasie wielkiej wojny oraz obecnej wojny o wolność narodu niemieckiego, podczas kiedy tłumy publiczności, zgromadzone przed pomnikiem z obnażonymi głowami i podniesionymi prawicami, w skupieniu uczył pamięć zmarłych.

Uroczysty akt zakończył się przemarszem kompanii honorowej przed japońskim ministrem spraw zagranicznych i jego otoczeniem. Akt ten stanowił godne zapoczątkowanie wizyty dostojnego gościa japońskiego po wczorajszym entuzjastycznym powitaniu.

**SWIAT PATRZY
NA PAŃSTWA PAKTU TRZECH**
Prasa rzymska pod znakiem wizyty ministra Matsuoki w Berlinie

Rzym, 28 marca. — Jeszcze nie przebrzmiały echa przystąpienia Jugosławii do Paktu Trzech, a już nowe, wielkiego formatu wydarzenie polityczne, mianowicie wizyta japońskiego ministra spraw zagr. Matsuoki w Berlinie, zabsorbowało wyłączenie włoską opinię publiczną. Znowu — jak podkreślają w Rzymie — Pakt Trzech Mocarstw stał się centralnym ośrodkiem wydarzeń politycznych, ponieważ bynajmniej nie państwa demokratyczne, ale mocarstwa osi wraz ze sprzymierzoną Japonią, są tymi krajami, które zwracają na siebie oczy całego świata.

Triumfalne przyjęcie, jakie zgotowano w stolicy Rzeczy Dostojnemu przedstawicielowi sprzymierzonej Japonii — według opinii tutejszych kół politycznych — najpoważniejszy dowód atmosfery szczerzej przyjaźni i serdeczności, w jakiej dochodzi do skutku osobiste zetknięcie się japońskiego ministra spraw zagranicznych z kierującymi osobistościami mocarstw osi. W Rzymie podkreśla się też ze szczególnym naciskiem entuzjastyczne przyjęcie Matsuoki przez wszystkie warstwy ludności Berlina, upatrujące w tym dowód ścisłych stosunków pomiędzy Japonią i Niemcami.

Jeńców: Iwan Torbar, ministerstwo zaopatrzenia: Sawakosonowicz, międzygabinetowe ministerstwo wychowania, cielenego: generał Bogoljub Ilicz, wreszcie ministrem bez teki został Marko Dakowicz.

Członkowie rządu złożyli na ręce króla Piotra II-go przysięgę służbową.

Białogród, 28 marca. — Nowy komendant miasta w Białogrodzie Milan Stepanicz wydał odezwę, w której wzywa ludność do podporządkowania się zarządzeniom władz miejskich, przestrzegania spokoju i porządku oraz powrotu do zajęć zawodowych.

TYGODNIOWO 200 000 BRT.
Operowanie danymi statystycznymi i... faktami!

Nowy Jork, 28 marca. — W związku z listą strat żegluga handlowej opublikowaną przez brytyjską admiralicję, przychylnie dla Anglii usposobiony dziennik „New York Times, zauważa, co następuje: „Jakikolwiek operowanie danymi statystycznymi nie da się ukryć wobec faktu niezwykłe niebezpiecznych strat angielskich, które w tygodniu wynoszą ponad 100.000 bnt. rejestracyjnych. W rzeczywistości należy się liczyć z faktem, że angielskie straty tygodniowo wynoszą 200.000 bnt.“

KORAN i SUNNA

Księgi mądrości mahometan

Kraków, w marcu.

Nazwa „Koran“ znaczy tyle co „objawienie Pańskie“. Wyraz ten powstał z hebrajskiego źródłosłowu „Kara“ — czytać, recytować pismo. Mahomet przypisywał Koranowi boskie pochodzenie mówiąc: „Ten Koran nie jest tego rodzaju, aby mógł być wynalezionym bez pomocy Allaha, jest on bowiem i twierdzeniem poprzednich objawień i rekonstrukcją księgi, co do której istnienia nie ma wątpliwości, iż pochodzi od Pana Świata (sura X, 38). Stąd też w Koranie — jak twierdzi Mahomet — przemawia sam Bóg, a nie prorok. Nie chciał on podawać za swoje tego co Bóg zwiastował, lecz chciał tylko być uważany za narzędzie Boże. Pierwotni pogańscy Arabowie operali się tym twierdzeniem Mohometa sprzeciwiającym się ich zdrowemu rozsądkowi i domagał się od niego dowodów jego twierdzenia. Powoli słabła ta na ludzkim rozumie oparta opozycja i rozpoczęło się fabrykowanie legend, mających dowiedzieć boskiego pochodzenia Koranu. Podług jednej z tych licznych legend, miał Mahomet raz do roku porównywać wraz z Archaniołem Gabrielem Koran z oryginalnym tekstem znajdującym się w niebie. Wobec tego Mahomet obwieszczał w swym Koranie, że nie jest on niczym innym, jak tylko kopia niebieskiego oryginału. Po śmierci proroka wzrosło znaczenie Koranu, stał się on świętą księgą muzułmanów. Ponieważ autor już nie żył, więc można było zmyślać najdziwniejsze opowiadania o powstaniu tej księgi. Na podstawie zachowanych wiadomości można przedstawić genezę Koranu.

Mahomet będąc w Medynie miał zwyczaj dyktować mniemane objawienia swemu sekretarzowi, bez jakiegokolwiek myśli pisemnego rozposzczernienia tychże. Zwykle wykladał te objawienia swym zwolennikom. Niekiedy z nich powtarzano aż pięć razy dziennie jako właściwe modlitwy, ucząc się ich tą drogą na pamięć i rozszerzając dalej. W miarę potrzeby występował Mahomet z nowym objawieniem. Gdy chciał nagraszyć niewiernych, mówił do nich kazania w imię Allaha, pragnąc w ten sposób oczyścić się z zarzutów stawianych mu przez wyznawców, a dotyczących jego rozwiązłego życia. Zamawiał sobie wówczas u Boga nadzwyczajne objawienie, mające uniewinniać jego zachowanie i postępek. Te objawienia zapisywano od czasu do czasu na skórze, pergaminie, tabliczkach woskowych, lub liściach palmowych i układano bez oznaczenia porządku. Większość objawień rozposzczerniona została drogą ustnej tradycji. Dopiero po śmierci Mahometa zalecił się tym Abu Bekr i Omar, polecając spisanie Koranu w całej jego rozciągłości. Przy tym spisaniu Koranu okazało się wiele sprzeczności między ustnymi podaniami Koranu, nie było też chronologicznego porządku objawień. Układano te rozdziały czyli „sury“ jedną po drugiej nie przywiązując szczególnej wagi do ich treściwego związku. Tak powstał Koran, będący wedle wierzeń Arabów najprawdziwszym objawieniem Bożym i będący wyciągiem z wielkiej Księgi Boskich Uchwał. Księga ta istnieje od stworzenia świata i strzeżona była w jednym z siedmiu niebios, aż do wystąpienia Mahometa.

We wszystkich współczesnych szkołach muzułmańskich Koran jest ciągle głównym podręcznikiem. Nie jest li tylko dokumentem religijnym, lecz także źródłem prawa cywilnego, prawie że kodeksem cywilnym. W Kairze w jednym z najstarszych meczetów utworzono od roku 988 po Chr. rodzaj wszechniczy dla najwybitniejszych młodzieńców na islamskim wschodzie. Za czasów swego rozkwitu liczyła ona 15.000 uczniów i do dzisiejszego dnia w tej uczelni Koran jest traktowany jako jedyne źródło wszelkiej mądrości. Miejsce modłity w meczecie jest zarazem salą uniwersytecką. Uniwersytet ma charakter religijny i co nie należy do Koranu nie może być wykładane. Tutaj jedyną się uczeni w piśmie z Turcji, Indji, Persji, Turkestanu Syrii i Arabii, aby przyswajać sobie wiedzę Koranu. Uczniowie utrzymywani są z bogatych fundacji.

W miarę rozszerzania się islamizmu, na obszarach niearabskich Koran uległ przeobrażeniu i modyfikacji. Powstały w związku z tym nowe koncepcje religijne. W szczególności zdarzyło się to w Indiach, gdzie zetknięty się z sobą monoteistyczne wyobrażenia koranowe o Bogu z wysoko stojącym pod względem filozoficznym poganizmem. Pod wpływem tego zetknięcia powstała księga sików pod nazwą Grant, uchodząca za boskie objawienie tej sekty założonej w połowie XVI wieku w Pendżabie, a która do połowy XIX wieku mocno zaszkołała brytyjskiej potęgę w Indiach. Koran zawiera nie tylko postanowienia religijne, lecz także natury karnej i cywilnej, które nie mogły jednak wystarczyć we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Ażeby zapewnić i ustalić wiernym wszystkie możliwości życiowe, trzeba się było uciec do bardziej przemysłowego środka, do sunny. Rozwój religii nie mógł dotrzymać kroku podbojowi krajów, które leżały poza Arabią. Przy tym większość gmin słabo była obeznana z Koranem, to też wszystkich wiernych kierowano do Medyny, jako miejsca, w którym zdobyć można wiedzę. Wobec tego, że Koran często nie dawał odpowiedzi i wyjaśnień na liczne pytania wiernych odnośnie różnych zagadnień życiowych, szukano wskazań zacerpniętych z życia proroka i jego przygodnych uwag i powiedzeń. Notowano najdrobniejsze nawet szczegóły z jego życia, które były często zmyślone i fałszowane. Tak powstała „sunna“, której nieraz należy przypisać większe znaczenie niż Koranowi. Sunna oznacza zwyczaj, prawo zwyczajowe i jest — bez względu na to czy opiera się lub nie na ustnej informacji — żywym, w starej gminie muzułmańskiej, zwyczajem życia religijnego i społecznego. Pobożni muzułmanie usiłowali z życiowych przyzwyczajzeń, zaraz po śmierci Mahometa, stworzyć sobie normę co do kwestyj niewyjaśnionych w Koranie. Wierni chcieli być dokładnie pouczeni o najprostszych kwestiach, a że Koran nie dawał objaśnienia we wszystkich drobiazgach, starano się z życia proroka uzyskać rozstrzygnięcie tych kwestyj. Sunna była kompetentną nawet w sprawach uprzejmości życia towarzyskiego. Regulowała formy pozdrowień i życzę, a jej moc obowiązująca potęgowała się z biegiem lat.

Muzułmanin będzie zawsze silnie trwał przy sunnie, o ile chce sobie zabezpieczyć raj. Wszelkie jego stosunki życiowe, doniosłe i zwyczajne, prywatne i publiczne określa sunna. Przywiązaniem do niej tłumaczy się również owa nienawistna postawa muzułmanów wobec jakiegokolwiek nowości i jest rzeczą znaną, że do dzisiejszego dnia muzułmanicy teologowie nie pogodzili się z używaniem noża i widelca, ponieważ nie posługiwał się nimi Mahomet. Całość tych podań określono słowem sunna, każde zaś pojedyncze podanie z życia proroka nazwano „hadyt“ (to jest opowiadanie). Powstały niezliczone tego rodzaju podania po śmierci proroka, za których udzielenie kazano sobie niejednokrotnie doskonałe płacę. Ortodoksy nazywa się po dzień dzisiejszy w islamie „sunnitami“, gdy postępowcy zwią się „szytami“. Ci ostatni trzymają w większości ksiąg świętych.

Drugą surę uważa Goethe za jądło Koranu i księgę religijną scharakteryzował następująco: „Dokładne przepisy o rzeczach dozwolonych i zakazanych, legendarne opowiadanie o żydowskiej i chrześcijańskiej religii, rozwlekłość wszelkiego rodzaju, nieskończoność tautologii, tworzą ciałę tej świętej księgi, która — ilekroć nią się karmimy — na nowo działa odpychającą, która nas jednak zawsze pociąga, napełnia podziwem i ostacznie zmusza do szacunku“.

Koran nie zawiera żadnych głębokich i oryginalnych myśli, nie rozwiązuje szczególnie wielkich problemów, nie stawia ich nawet. Utrzymany jest w tonie prozaicznym, pewnej monotoni i odbijającej niekorzystnie od staroarabskich poematów. Brak prawie wszędzie Koranowi głębszego pojmowania życia i świata, które poza tym można znaleźć w większości wschodnich ksiąg świętych.

NOWY RZĄD W JUGOSŁAWII

Młodziacy król Piotr objął naczelną władzę

Białogród, 28 marca. — Wczesnym rankiem w czwartek młodziacy król Piotr poparty przez armię i drogą proklamacji do narodu przyjął władzę królewską. Król powierzył misję utworzenia nowego rządu generałowi Duszanowi Simonowiczowi.

Według informacji opublikowanych przez jugosłowiańską agencję prasową „Avala“ nowy rząd utworzył generał broni Simonowicz. Stanowisko pierwszego wicepremiera powierzono dr. Maczkowi, zaś drugim wicepremierem został profesor Slobodan Jowanowicz. Tekę spraw za granicznych objął dr. Montezilo Nizic, tekę spraw wewnętrznych: Serdian Budisawlewicz, tekę skarbu: Juraj Czutej, ministerstwo marynarki: generał broni Bogolublicz, ministerstwo sprawiedliwości dr. Veja Markowicz, ministerstwo oświaty: Trifunowicz, ministerstwo komunikacji: Bogolowicz, ministerstwo handlu i przemysłu: Iwan Andrioz, ministerstwo leśnictwa: Kulenowicz, ministerstwo gospodarki: Branko Czubitowicz, ministerstwo rolnictwa publicznych: Kulowicz, ministerstwo: poczt, telegrafów i te-

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Marzec 29 Sobota
Dziś: Eustazego op.
Jutro: Anieli wd.
Wschód słońca o godz. 6.46
Zachód 19.30

Brak cenników w lokalach publicznych. Na podstawie zarządzenia o obowiązku uwidoczniania cen, również wszyscy właściciele lokali publicznych, jak kawiarnia, restauracja, cukiernia i jadalnia, zostali zobowiązani do wywieszenia ściślejszych cenników wewnątrz swoich zakładów.

Tymczasem daje się zauważyć, szczególnie w mniejszych tego rodzaju przedsiębiorstwach i położonych daleko od centrum miasta, brak takich cenników, co jest sprzeczne z wydanymi przepisami. Zwracamy uwagę na podobne niedokładności. Każdy właściciel, tak zakładu gastronomicznego, jak każdego innego przedsiębiorstwa musi wywiesić na widocznym miejscu spis potraw i artykułów, będących na sprzedaż z dokładnym uwidocznieniem cenami tak, aby każdy mógł się od razu w nich zorientować.

Zaniedbanie wspomnianych przepisów może bowiem pociągnąć za sobą przykre konsekwencje i ukaranie opieszałego przedsiębiorcy.

Inspektorat hodowli zwierząt w nowej siedzibie. Podaje się do wiadomości, że Inspektorat Hodowli Zwierząt i Urząd Licencyjny powiatu radomszczańskiego w ubiegłą tygodniu przeniesiony został do nowej siedziby i znajduje się obecnie pod adresem: Radomsko, ul. Piłsudskiego 83. Inspektorat hodowli zwierząt na powiat Radomsko został mianowany inż. Stefan Klupiec.

Remont nawierzchni w II-ej Alei. W II-ej Alei na odcinku od mostu kolejowego przeprowadzane są obecnie roboty przy naprawie zniszczonej nawierzchni asfaltowej. W miejscach bardziej zniszczonych położona będzie nowa warstwa asfaltu.

Wszystkie drogi na terenie gminy obsadzone zostaną drzewkami. Pomimo trwających jeszcze przymrozków, na terenie gminy Grabówka rozpoczęto już na większą skalę roboty drogowe, przy których znalazło zatrudnienie ponad 50 osób. Na razie robotnicy przeprowadzają kopanie dołów na drzewka przy wszystkich ważniejszych drogach na terenie gminy, bowiem przewidziane jest obsadzenie dróg drzewami

tylko ograniczyć do trzech, czasem musi nawet „pięknie prosić”.

W takich wypadkach kupiec często zapomnia o swoim stanowisku i klienta traktuje z góry. Takim kupcom należy zwrócić uwagę, by unikali w sklepie słynący nieprzejmowym i niepożądanym w tym przeświadczeniu, że na grzeszności jeszcze nikt nie stracił. Sklep posiadający nieuprzejmych sprzedawców musi wcześniej czy później wywieść w oknie tabliczkę z napisem: „Do wyłączenia”.

Wykaz licencjonowanych ogierów prywatnych. Wydział Wyzwielenia i Rolnictwa przy Starostwie Powiatowym wydał w tych dniach okólnik informacyjny dla rolników powiatu radomszczańskiego, w którym to okólniku podany został obszerny wykaz ogierów prywatnych zakwalifikowanych, czyli posiadających wyłączenie prawo stanowienia klaczy. W całym powiecie rozstawionych jest 51 ogierów prywatnych. Ponadto w okresie kopulacyjnym 1941 r. rozstawionych będzie 17 ogierów państwowych. Szczegółowe dane, dotyczące opłat za pokrycie i miejsce rozstawionych ogierów podaje okólnik.

Współczesny prawdziwy kupiec — a takich na szczęście mamy coraz więcej — orientuje się jednak dokładnie co do swych obowiązków jako właściciela sklepu wobec klientów. On zna dokładnie tę zasadę, że w procesie kupna i sprzedaży publiczność kupująca przedstawia silniejszy czynnik, gdyż jest stroną placącą i dlatego ma prawo stawiać wymagania.

Oszuści w roli jubilerów. W dniu 25 b. m. na rynku na Zawodziu padł ofiarą sprytnych oszustów niejaki Henryk P., który pragnął kupić dla narzeczonej złoty pierścionek i w tym celu udał się na targ. Jacyś dwaj nieziani oszuści, podający się za jubilerów, przesiadłonych ze Śląska, zaoferowali mu „złoty” pierścionek z brylantem, za który żądali 150 złotych.

Przykazeć przecedniów. W ub. środę w godzinach przedwieczornych liczni przechodnie byli świadkami, jak na ulicy św. Kazimierza niejaki W. Józef, zam. przy ul. Mickiewicza, w stanie pijanym awanturował się i zaczął przecedniać, wymyślając im w sposób ubliżający. Dopiero przyjaciółka awanturnika, energiczna kobieta, odprowadziła go siłą do domu.

W chłodniach tych, po ich wybudowaniu, będą mogły być magazynowane również jaja, masło i drób, ponadto również owoce wszelkiego rodzaju.

Sprzedawca i klient

Częstochowa, 28 marca. Bardzo różniczkowanym jest zapotrzebowanie się poszczególnych kupców na stanowisko handlu detalicznego w ogóle, jak i na znaczenie lokalu sklepowego w szczególności. W obecnych czasach, odnośnie wielu artykułów możliwość stawiania w sklepie wymagań zarówno ilościowych, jak i jakościowych jest silnie ograniczona. Szczególnie ma to miejsce tam, gdzie handel posiada ograniczone pole działania, a mianowicie gdzie ważniejsze artykuły podlegają urzędowemu zagospodarowaniu i gdzie ceny z góry są regulowane. Tam więc gdzie takie stosunki występują, „żądanie” klienta w sklepie nie ma właściwie znaczenia. Klient musi się

Częstochowa i Kielce wybudują nowe chłodnie

Częstochowa, w marcu. Z inicjatywy wydziału aprowizacji i rolniczej przy urzędzie Szefa Dystryktu przeprowadzono z czynnikami zainteresowanymi szczegółowe omówienie, projektu budowy chłodni na terenie okręgu radomszczańskiego. Za czasów polskich nie było na terenie dzisiejszego okręgu radomskiego w ogóle chłodni, ani też urządzeń podobnych. To też w ramach akcji, mającej na celu ulepszenie stanu rzeczy, które administracja niemiecka przejęła w stanie kompletnego zaniedbania, przystąpiono obecnie

Z RADOMSKA

Uwaga pszczelarza

Radomszczański oddział Związku Pszczelarzy zawiadamia swych członków, że obecnie już przyjmując zamówienia na budowę uli. Ul ten, wykonany całkowicie z drzewa, akalkulowany został w cenie bardzo niskiej, przystępnej nawet dla całkowicie niezamożnego pszczelarza. Koszt jednego ula obliczony bowiem został na sumę 65 złotych. Zainteresowani pszczelarze zgłaszaj się winni do siedziby Związku, dokonując zaś zamówienia na ul tytułem zadatku wpłacając 50 proc. ceny.

W celu rozpowszechnienia wśród pszczelarzy uprawy roślin miododajnych, Związek zwraca się do wszystkich pszczelarzy, którzy posiadają nasiona roślin miododajnych jak nostrzyk, facelia, rzepik i inne, aby zawiadomili Związek o ilości posiadanych nasion, Związek bowiem zamierza je zakupić i rozprzedać wśród członków.

Ponięwaź wiosna nadchodzi już szybko, Związek apeluje do swych członków, aby w obu powyższych sprawach ich przy zamówieniach na budowę uli, jak i w sprawie nasion roślin miododajnych nie zwlekali ze zgłoszeniem, lecz dokonywali ich możliwie najwcześniej, zarówno we własnym jak i w ogólnym interesie pszczelnictwa.

Z PIOTRKOWA

Wystrażać się kieszonkowców

Podczas dokonywania sprawunków na halach targowych została okradziona przez nieznaną sprawcę okradziona domowa, zatrudniona w dworze Bolatka pod Piotrkowem, niejaka Kopacka Klara, Kieszonkowie skradli Kopackiej 130 zł z torebki różnej w sposób tak nieznaną, że oskradziona dopiero sięgała po pieniądze, potrzebne na zapłacenie sprawunku spostrzegła ich brak.

Wojewnicza rodzina

Mieszkańcy Piotrkowa, Włodarczyk Adam, zamieszkały przy ul. Topolowej 6 miał jakis zadawnione zatargi z rodziną Grzędów, zamieszkałą tamże. Stosunki zagonyły się coraz bardziej aż w końcu doszło do bójk podczas której Włodarczyk pobity został przez Grzędów, jego żona i brata. Walcząca i bitna rodzina zadała Włodarczykowi szereg dotkliwych obrażeń cieleśnych, z których najgroźniejsze są zadane toporkiem w głowę i nogę. Włodarczyka opatrzył lekarz, Grzędów zaś policja „odpowiednim protokolem”.

I. Bekanntmachung

Der Vorstand der Firma „Elektrizitätswerke A. G. Tschentochau“ in Tschentochau gibt den Herren Aktionären hiermit bekannt, dass am 22. April 1941 um 10.30 Uhr in den Büros: Auen der Firma Marien-Allee Nr. 26 in Tschentochau die ordentliche Generalversammlung der Aktionäre obiger Gesellschaft mit folgender Tagesordnung stattfindet:

I. Bericht des Vorstandes und des Aufsichtsrates für das Geschäftsjahr 1940. II. Prüfung und Genehmigung der obigen Berichte sowie der Bilanz und der Gewinn- u. Verlustrechnung per 31. 12. 1940. III. Beschluss in Bezug auf den Saldo der Gewinn- u. Verlustrechnung. IV. Entlastung des Vorstandes und des Aufsichtsrates. V. Wahl eines Aufsichtsratsmitgliedes. VI. Festsetzung der Bezüge des Aufsichtsrates für 1941. VII. Allfälliges.

Die Herren Aktionäre, die an der Generalversammlung teilzunehmen beabsichtigen, werden hiermit ersucht, ihre Aktien bezw. Bescheinigungen über die Hinterlegung derselben bei einem Notar, bei einer inländischen Kreditanstalt, bei der Banque de Bruxelles in Brüssel oder bei der Compagnie Générale d'Entreprises Electriques et Industrielles (Electrobel) S. A. in Brüssel in einer Frist von 7 Tagen vor der Generalversammlung in den Büroräumen der Gesellschaft zu hinterlegen.

I. Bekanntmachung

Der Vorstand der Firma „Oberland-Elektrizierungsgesellschaft A. G. Tschentochau-Petrkau“ in Tschentochau gibt den Herren Aktionären hiermit bekannt, dass am 22. April 1941 um 11.30 Uhr in den Büroräumen der Firma Marien-Allee Nr. 26 in Tschentochau die ordentliche Generalversammlung der Aktionäre obiger Gesellschaft mit folgender Tagesordnung stattfindet:

I. Bericht des Vorstandes und des Aufsichtsrates für das Geschäftsjahr 1940. II. Prüfung und Genehmigung der obigen Berichte sowie der Bilanz und der Gewinn- u. Verlustrechnung per 31. 12. 1940. III. Beschluss in Bezug auf den Saldo der Gewinn- u. Verlustrechnung. IV. Entlastung des Vorstandes und des Aufsichtsrates. V. Wahl von 2 Aufsichtsratsmitgliedern. VI. Festsetzung der Bezüge des Aufsichtsrates für 1941. VII. Allfälliges.

Die Herren Aktionäre, die an der Generalversammlung teilzunehmen beabsichtigen, werden hiermit ersucht, ihre Aktien bezw. Bescheinigungen über die Hinterlegung derselben bei einem Notar, bei einer inländischen Kreditanstalt, bei der Banque de Bruxelles in Brüssel oder bei der Compagnie Générale d'Entreprises Electriques et Industrielles (Electrobel) S. A. in Brüssel in einer Frist von 7 Tagen vor der Generalversammlung in den Büroräumen der Gesellschaft zu hinterlegen.

I. Ogłoszenie

Zarząd Spółki Akcyjnej „Towarzystwo Elektryczne Okręgu Częstochowskiego“ w Częstochowie zawiadamia PP. Akcjonariuszy, że w dniu 22 kwietnia 1941 r. o godz. 10.30 w lokalu biurowym Spółki, Aleja N. M. Panny 26 w Częstochowie, odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy z następującym porządkiem dziennym: I. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za rok sprawozdawczy 1940. II. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań oraz bilansu i rachunku zysków i strat na dzień 31 grudnia 1940 r. III. Postanowienie dotyczące salda rachunku zysków i strat IV. Udzielenie absolutorium władzom Spółki. V. Wybór 1 członka Rady Nadzorczej. VI. Ustalenie wynagrodzenia Rady Nadzorczej na rok 1941. VII. Wolne wnioski akcjonariuszy.

PP. Akcjonariusze, pragnący wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, winni na siedem dni przed terminem Zgromadzenia złożyć w Biurze Zarządu Spółki w Częstochowie swoje akcje lub dowody złożenia akcji u notariusza, w instytucji kredytowej krajowej, w Banque de Bruxelles w Brukseli lub w Compagnie Générale d'Entreprises Electriques et Industrielles (Electrobel) w Brukseli.

I. Ogłoszenie

Zarząd Spółki Akcyjnej „Towarzystwo Elektrykacyjne Okręgu Częstochowsko-Piotrkowskiego“ w Częstochowie zawiadamia PP. Akcjonariuszy, że w dniu 22 kwietnia 1941 r. o godz. 11.30 w lokalu biurowym Spółki Aleja N. M. Panny 26 w Częstochowie, odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy z następującym porządkiem dziennym: I. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za rok operacyjny 1940. II. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań oraz bilansu i rachunku zysków i strat na dzień 31 grudnia 1940 r. III. Postanowienie dotyczące salda rachunku zysków i strat. IV. Udzielenie absolutorium władzom Spółki. V. Wybór 2 członków Rady Nadzorczej. VI. Ustalenie wynagrodzenia Rady Nadzorczej na rok 1941. VII. Wolne wnioski akcjonariuszy.

PP. Akcjonariusze, pragnący wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu winni na siedem dni przed terminem Zgromadzenia złożyć w biurze Zarządu Spółki w Częstochowie swoje akcje wraz dowody złożenia akcji u notariusza, w instytucji kredytowej krajowej, w Banque de Bruxelles w Brukseli lub w Compagnie Générale d'Entreprises Electriques et Industrielles (Electrobel) w Brukseli.

Uwaga Czytelnicy!
Przypominamy, że termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania miją o godzinie 18-tej po południu poprzedniego dnia. Po tym terminie ogłoszeń przyjmować nie będziemy.
Administracja „Kuriera Częstochowskiego”

FARBIARNIA i CHEMICZNA PRALNIA
ALEKSANDER HEININGER
właśc. JAN HEININGER
w CZĘSTOCHOWIE
poleca Sz. Klienteli swoje usługi w dziedzinie farbowania i chemicznego prania wszelkiego rodzaju garderoby, dywanów, portier, przedzty, sztuki i innych.
Fabryka ul. Zaczaiska 8/16. Sklep ul. N. Maryi Panny 32.
Telefon 14-60. Telefon 14-61.

Kupiny przyczepkę o nośności 4 - 6 ton do auta ciężarowego.
Oferty kierować do Société Textile La Czestochovienne A. G. Częstochowa, Narutowicza Nr. 127.
W ogłoszeniu drobnych tylko SŁOWO tytułowe wyróżniamy.
Różne: ETEA - najczystszej, ekobrowna, sucha - zamiatka herbata. Zdobna Spróbuj - Zjedź wazielnie 3,857.
POSZUKUJĘ pokoju przytulnego do czasu od gospodarza i 2 osób. Oferty „Kuriera” - „Miodo malsztów”.
POSZUKUJĘ pokoju ameblowanego, osobnym wejściem. Władomostwo. Słowacka go 2.
FOLWARK NIVY: poosta Gorzkowice (45 haj) do wydzierżawienia za podatki posiadaczowi inwestarz.
KUPIE nowy woz. Władomostwo „Benno” 1239.
URZĘDNIK: samotna czubielanka poszukiw. je pokoju czubielanowego osobno wejście. Oferte tel. 17-7. 1239.
SZUKAM: WILŁA 15 haj do sprzedania lub wzmiany na gospodarstwo rolne. Władomostwo Kraków, ul. Ten. czyńska 2, Dorna. Jaskółki 4,251.
MERLE zabudni mekci - „Thonet-Mundus” 3 janna debore białka, szafka emerykalna, białka pod ma ręczno do sprzedania. - Władomostwo „Kortera” - goz. 15-18.
ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Gubulski Wład. Wyrz. przez gub. no Krzyżanów, o raz kartę rowerową u nowiarzka 0,202.
ZGUBIONO dowód osobisty, kartę rejestracyjną na Urzęd. Urz. Kolo Szmal.
ZGUBIONO dowód osobisty w nazwisko Jencobauza Władomostwo. Znalazca odda sw wynagrodzeniem Częstochowa, ul. Warszawska 25 - Gilihan. 1251.
ZGUBIONO dowód osobisty i kartę rowerową na nazwisko Dobos Kazimierz.
ZGUBIONO torbę od rowerzysty z dowodami, kluczem, kartę rowerową na nazwisko Władomostwo Kolo Tyra. Władomostwo 1239.
Słowo drobne ogłoszenia kosztuje tylko 0,25 grosze.
PRZY NADSYŁANIU OGŁOSZEŃ OBAJACIE o poprawie NĘKOPIŚMI!

Wielka sesja Wydziału Zdrowia

Skuteczne wyniki akcji nad podniesieniem zdrowotności w Generalnym Gubernatorstwie — Aktywne zwalczanie chorób zakaźnych

Warszawa, 28 marca. — W Pałacu Brühla w Warszawie odbyła się wielka sesja wydziału zdrowia i zdrowotnej opieki ludowej przy rządzie Generalnego Gubernatorstwa, w czasie której omówiono cały szereg aktualnych zagadnień z dziedziny zdrowotności Generalnego Gubernatorstwa i która dała dostrzegalny obraz skuteczności i postępu, jaki osiągnięto ofiarnym wysiłkiem lekarzy niemieckich i władz sanitarnych, szczególnie na odcinku zwalczania chorób zakaźnych, występujących niejednokrotnie nagminnie.

Sesji przewodniczył kierownik wydziału zdrowia, prezydent Dr Walbaum. Wśród uczestników, składających się z kierowników wydziałów zdrowia poszczególnych okręgów, przedstawicieli władz sanitarnych wojska, policji i niemieckich lekarzy urzędowych, znajdował się również gubernator okręgu warszawskiego Dr Fischer.

W czasie obszernych referatów na temat poszczególnych zagadnień zdrowotności stwierdzono, że obszar b. państwa polskiego stanowił zawsze, niejednokrotnie ukryte siedlisko epidemii, na którym spotykały choroby zakaźne, które np. w Rzeczy już od dawna nie istnieją. Dawne polskie ustawy o zapobieganiu i zwalczaniu chorób zakaźnych z roku 1937, które oparte są ściśle na przepisach niemieckich, okazały się wystarczającą podstawą do zarządzeń, wydanych przez niemieckie władze sanitarne, uzupełnionych jedynie rozporządzeniami o zwalczaniu trachomy i chorób wenerycznych. Obowiązek przeprowadzania wspomnianych przepisów o zwalczaniu chorób zakaźnych spoczywa na poszczególnych niemieckich lekarzach urzędowych, przydzielonych każdemu staroście, powiatowemu wgl. miejskiemu. Tam, gdzie nie ustanowiono dotychczas jeszcze lekarzy urzędowych, funkcje te spełniają lekarze formacji wojskowych. Każdy niemiecki lekarz urzędowy, podlegający znów terytorialnie właściwemu lekarzowi okręgowemu

ma pod swoją opieką około 300.000 ludzi. Do jego pomocy przydzielono polskich lekarzy powiatowych. Ponadto każdorazowo dla dwóch lub trzech gmin, mają być ustanowieni dodatkowi polscy lekarze gminni. Przy pomocy tak zorganizowanej sieci lekarzy, przeprowadzana będzie praktycznie walka z chorobami epidemicznymi. Stroną naukową tej akcji zajmują się Państwowy Instytut Higieny w Warszawie wraz z jego placówkami zamiejscowymi w Krakowie, Lublinie i Kielcach. W wypadkach konieczności, szczególnie jeśli chodzi o zwalczanie chorób nagminnych, stawia-

ne są również do dyspozycji administracji cywilnej, wojskowe placówki badań bakteriologicznych.

W ramach akcji zarządzeń profilaktycznych przeciwko występującym na terenie Generalnego Gubernatorstwa chorobom zakaźnym, jak biegunka, dur brzuszny i tyfus plamisty, zwrócono szczególną uwagę na doniosłe znaczenie higieny ogólnej, albowiem wymienione choroby są nieodstępnym towarzyszem brudu i niechluistwa. Do skutecznego zwalczania tyfusu plamistego przyczyniło się walenie utworzenie zamkniętych żydowskich dzielnic mieszka-

Warszawa — centrum przemysłu chemicznego

Zakłady farmaceutyczne produkują środki lecznicze dla całego Generalnego Gubernatorstwa — Przemysł perfumeryjno-kosmetyczny

Warszawa, 28 marca. — Przew.ająca część zakładów przemysłu chemicznego, za wyjątkiem kilku wielkich zakładów produkujących związki azotowe i sztuczny jedwab, skoncentrowana jest w Warszawie, gdzie w czasach przedwojennych czynnych było prawie 100 wielkich przedsiębiorstw tej gałęzi przemysłowej, zatrudniających ponad siedem tysięcy robotników. Pod względem technicznym przemysł ten stoi na wysokim poziomie, jego słabą stroną zaś jest całkowita zależność od dowozu surowców chemicznych i produktów pośrednich.

Szczególne wysoko rozwinięty i wyposażony w wybitnie nowoczesne urządzenia techniczne jest, związany ściśle z przemysłem chemicznym, przemysł perfumeryjno-kosmetyczny. Pewne sfery ludności polskiej, kopiujące chętnie w swoim sposobie życia przykłady paryskie, miały na artykuły tej gałęzi przemysłowej ogromne zapotrzebowanie. Przemysł kosmetyczny, liczący około 27 zakładów wytwórczych, stanowił więc poważną gałąź przemysłu chemicznego w Warszawie. Ze względu na obecny brak najważniejszego surowca tej gałęzi przemysłowej, jakim są tłuszcz oraz z drugiej strony fakt, że siła nabywcza tych właśnie kół konsumentów znacznie osłabła, uległ w chwili obecnej przemysł perfume-

ryjno-kosmetyczny dość znacznemu unieruchomieniu. Podobnie przedstawiają się stosunki w fabrykach mydeł toaletowych, z których tylko niewielka część pracuje w ramach planowej, warunkami wojennymi podkrotowanej, reglamentacyjnej produkcji mydła standardowego.

Stosunkowo największą aktywność wykazuje obecnie, również mocno rozwinięty, przemysł farmaceutyczny, którego liczne zakłady wytwórcze znajdują się na terenie Wielkiej Warszawy. Zdolność wytwórczo tych zakładów wystarczająco w zupełności na pokrycie całkowitego zapotrzebowania środków leczniczych w Generalnym Gubernatorstwie, o ile usunie się istniejące trudności przy zaopatrywaniu ich w niezbędne surowce. W gałęzi tej pracuje ponad 1500 pracowników i robotników. Wyroby przemysłu farmaceutycznego cieszą się doskonałą opinią i były dawniej w ostrej walce konkurencyjnej z wyrobami niemieckimi. Wysoki poziom jakościowy osiągnięto dzięki stałej ustawowej kontroli Państwowego Instytutu Higieny w Warszawie. Spośród innych gałęzi przemysłu chemicznego w Warszawie, wyciszyć należy zakłady przemysłowe, produkujące sztuczne żywice, farby, produkty asfaltowe, papę dachową, płyty korkowe, ekstrakty garbarskie i t. p.

niowych, zamiejcowane przez wydział zdrowia.

Jeśli chodzi o aktywne zwalczanie tyfusu plamistego, to np. na terenie okręgu warszawskiego zwiększono ilość zakładów odwadniania z pięciu do sześćdziesięciu, przy czym jeszcze na każdy powiat przydziała się około czterech przenośnych odkaźniki. W związku z uświadomieniem ludności odnośnie niebezpieczeństwa infekcji bakteriami tyfusu plamistego, przeprowadzono na terenie okręgu akcję propagandową pod hasłem „Żydzi — wszy — tyfus plamisty”, skierowaną do ludności polskiej, a stworzono specjalnie w tym celu film krótkometrażowy, przedstawia plastycznie niebezpieczeństwa tej groźnej choroby zakaźnej.

W dalszym ciągu wywodów poszczególnych referatów, poruszono sprawę zwalczania chorób wenerycznych. Polskie ustawy istniejące w tym kierunku, były zupełnie niewystarczające, wobec czego wprowadzono rozporządzenie z dnia 22 lutego 1940 r. o zwalczaniu chorób wenerycznych na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Rozporządzenie to przewiduje przymus meldowania, badania i leczenia chorych wenerycznie. W związku z tym stworzono w Krakowie odpowiednie poradnie dla ludności niemieckiej i polskiej.

Odnośnie kontroli środków żywności podkreślono z uznaniem pracę Państwowego Instytutu Higieny, który przy pomocy swoich placówek ubocznych oraz miejskich urzędów badania środków żywności, przeprowadza odpowiednie kontrole w miastach ponad 50.000 mieszkańców. Jak ważną jest czynność tych placówek widać najlepiej z faktu, że z próbek nadesłanych do badania znaczna część uznana została za niemadającą się do spożycia. W przyszłości zaprowadzone ma być również badanie studni oraz kontrola nad wytwórcami wód mineralnych w Generalnym Gubernatorstwie.

Uczestnicy sesji zwrócili na zakończenie Instytut Serologiczny w Warszawie, należący do towarzystwa „Asid”, oraz przeprowadzili dokładną inspekcję miasta i jego dzielnicy żydowskiej, otrzymując w ten sposób wyraźny obraz stosunków zdrowotnych w Warszawie.

Z KRAKOWA

Tragiczna śmierć przy pracy
W dniu 23 h.m. na dworcu w Warszawie dostał się między szeregki pracownik kolejowy Wójcik Adam lat około 30 i został zniesiony na śmieć Złotki pozostawiono do dyspozycji komisji sądowno-lekarskiej.

Samobójstwo kobiety
W Krakowie przy ul. Kościuszki 48 zatrzała się nieznaną truizną niejaka Rachwańska Maria. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon i polecił zawezwać komisję sądowno-lekarską. Przyczyna tragicznego kroku nie znana.

„Wyładować” na latarni
W nocy z 23 na 24 l.m. na ul. Starowiańskiej szofer J. T. lat 26 jechał tak brawuro, że zatrzymał się dopiero na latarni. Skutki były niezwykle przykre, gdyż doznał on poważnych ran tułacznych głowy, oraz ogólnych ciężkich kontuzji. Po zaopatrzeniu przez lekarza pogotowia ratunkowego, przewieziono go do szpitala.

Wypadła z tramwaju
Przy ranku podgórski wypadła z tramwaju niejaka Aniela Gazda, lat 18, zam. w Brzesku, która doznała ogólnych kontuzji oraz silnego wstrząsu mózgu. Pierwszej pomocy udzielił jej zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, następnie przewieziona została do szpitala św. Łazarza.

W tym samym dniu Mrówiec Jerzy lat 37 z Przekomicz został potrącony przez samochód, doznając złamania prawej ręki oraz bolesnych ran dartych głowy. Również najpierw opatrzył go lekarz pogotowia, po czym przewieziono go do szpitala na oddział chirurgiczny.

Z WARSZAWY

Delegat Komitetu Hoovera w Warszawie
Biegący w podróży wyciecznej po Generalnym Gubernatorstwie delegat Amerykańskiego Komitetu Pomocy p. Macdonald, po niedawnym pobycie w Krakowie, przybył do Warszawy, aby zapoznać się z bieżącymi potrzebami niezamożnej ludności, jak również przekazać się na miejscu o stanie rozdzielu darów amerykańskich. Jakże do chwili obecnej nadeszły do Warszawy. Gościowi amerykańskiemu towa-

rzyzył przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczy oraz przedstawiciel Wydziału Opieki Społecznej przy urzędzie Generalnego Gubernatora.

Podczas pobytu w Warszawie delegat amerykański miał możność osobistego przekonania się o sprawiedliwym rozdziale darów Komitetu Hoovera wśród ludności polskiej, przy czym wyraził mu zadozwolenie, że praca ta prowadzona jest sprawnie i dokładnie.

Krwawy epilog sprzeczki małżeńskiej
Przy ul. Łuckiej 26 wynikała sprzeczka pomiędzy małżonkami 35-letnim Antonim i 27-letnią Zuzanną Robakiewiczami. W pewnej chwili zdenerwowany mąż porwał ze stołu nóż i ugodził nim żonę w plecy. Lekarz Pogotowia, po opatrunku przewiózł ranną do szpitala Dr. Jezns. Porywczego męża policjant przeprowadził do komisariatu.

Z LUBLINA

Pokasanej przez psa
Dnia 20 marca br. bezdomny pies pokasał parę osób na terenie Lublina. Między innymi pokasani zostali Marcelli Potocki, lat 58, zam. Przy Krzyż 8, Major Oleżałka, zam. Grodzka 17, Józefa Wójcikowa, lat 43, zamieszkała stałe w Rudnikach i T. Raszkiewicz, lat 42 zamieszkały przy ul. Wrotkowskiej 2.

Wszystkim pogrzyzionym pierwszej pomocy udzielił lekarz Pogotowia. Zachodzi obawa, że pies był wściekły.

Śladem napadów bandyckich
W nocy z 14 na 15 marca banda składająca się z dziesięciu bandytów, dokonała

w czasie od godziny 23 do 1.30 siedem napadów rabunkowych.

Jeden z bandytów nosił mundur, płaszcz, ostrogi i czapkę niemieckiego żołnierza, drugi z nich miał na sobie niemiecki mundur i cywilna czapka. Trzej z bandytów uzbójczy byli w karabiny z nasadzonymi bagnietami, a reszta w rewolwery. Bandyci zrabowali 6.865 złotych gotówką, 5 rubli złotych, różnego rodzaju biżuterię, 20 metrów płótna, 8 metrów materiału ubrańowego, parę butów z cholewami, spodnie, bochenek chleba i 2 litry wódki.

Jednym z podrobionych o te napady jest członek plecioosobowej orkiestry polskiej, zamieszkałej w suterenie domu przy ulicy Zamojskiej 11 w Lu'linie.

Z KIELC

Byli właściciele ziemski-tyd skazany za nakłanianie do fałszywych zeznań

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Kielcach skazany został żyd Ziwel Rajzman, b. właściciel ziemski, zamieszkały obecnie w Kielcach, Okrzei 11, na karę trzech miesięcy aresztu za uślowane nakłanianie świadka Dawida Szko, do złożenia fałszywych zeznań przed sądem.

Równocześnie sąd skazał żydówką Surę Szko, żonę wymienionego wyżej Dawida z Olszówki, w pow. kieleckim na dwa tygodnie aresztu za fałszywe zeznanie przed Sądem Okręgowym w kielcach.

Kradzież bielizny ze strychów

Niezłani sprawcy kradli ze strychu suszącą się bieliznę wartości 700 złotych, na szkodę Stefana Okńskiego w Kielcach oraz w innym wypadku bieliznę wartości 500 złotych na szkodę Chany Grundmann z Kielec.

Program gospodarki wodnej w okręgu lubelskim

Lublin, 28 marca. — W programie prac budowlanych na rok 1941/42 przewidziano dla zadań gospodarki wodnej w okręgu lubelskim zatrudnienie z góra 18.000 żydów, którzy umieszczeni będą w 45-ciu obozach pracy, a których zatrudnienie pozwoli na kontynuowanie i ukończenie rozpoczętych w ubiegłym roku prac. Ponadto ma być zatrudniona jak największa ilość polskich robotników kontraktowych, którzy przydzieleni będą do robotniczych kolumn żydowskich w charakterze sił fachowych i

przodowników tak, że można będzie liczyć na zatrudnienie w sumie około 20.000 robotników. Wielkie firmy niemieckie stawia do dyspozycji kierownictwa budowy niezbędny sprzęt maszynowy, jak drągi pływające itp. Jako najważniejsze punkty programu budowy wliczyć należy: rozbudowę przedniego i dolnego biegu rzeki Krzny przy pomocy większych urządzeń maszynowych, ukończenie prac nad umocnieniem brzołów Wisły w Janiszowie, Józefowie i innych miejscowościach powiatu zawałackiego

go oraz rozpoczęcie prac, dotyczących projektu rozbudowy dróg wodnych w okolicy miejscowości Krowie Bagno w powiecie chełmskim, które w bieżącym roku obejmą już większą część tego obszaru, wynoszącą około 4.000 ha. Projekt całkowity obejmuje o wiele większe obszary, stanowiące dorzecze rzeki Włodawka z jej dopływami Tarasienką i Krzewianką, rozciągające się na przestrzeni około 37.000 hektarów. Racjonalne przeprowadzenie zadań gospodarki wodnej wymagać będzie w granicach tego projektu budowy basenów zapasowych, urządzeń do oczerniania wody i zakrojonych na wielką skalę prac odwadniających.

ZE ŚLASKA

Założenie nowych stoisk rzeźniczych w Sosnowcu

Na krytych halach targowych w Sosnowcu zostały założone nowe stoiska dla handlu mięsem.

Dawne stoiska jako nieodpowiadające nowoczesnym wymaganiom, zostały usunięte, a na ich miejsce zainstalowane nowe, czyste i estetyczne stoły. Stoiska te zbudowane są z drzewa, pomalowane wszystkie na jednaki kolor jasno-żółty i otoczone nierdzewną siatką drucianą. Błaty stołów nieprzemakalne i łatwo mywalne dają się bez trudu czyścić, gwarantują więc niezanieczyszczenie się artykułów mięsnych. Założenie nowych stoisk rzeźniczych podniosło znacznie wygląd estetyczny hal targowych, jak również wpłynęło bardzo dodatnio na stan sanitarny handlu wyrobami mięsnymi i mięsem.

Wzięcie dnia paszary

W tych dniach przed Sądem Grodzkim w Sosnowcu, odpowiadało pięciu mieszkańców Bedzina, oskarżonych o handel pokątny i prokreowanie cen maksymalnych przy sprzedaży mięsa, wyrobów mięsnych i środków żywnościowych. Sąd nie dał wiary tłumaczeniom oskarżonych, że zakupione przez nich towary użyły jedynie na własne potrzeby i skazał wszystkich oskarżonych na kary więzienia od czterech do pięciu miesięcy.

Skazanie złodzieja

Sąd Okręgowy w Bielsku skazał w tych dniach 18-letniego Władysława Drewnika zamieszkałego w Międzybrodzie za ustawienne kradzieże na siedem miesięcy więzienia.

Anekdoty

W młodszych latach pracował Mark Twain przez czas dłuższy w redakcji jednego z pism jako „popychadło do wszystkiego”, spełniając wszystkie podrzędne czynności.

Pewnego razu wezwał go aktor średniej miary zresztą, lecz o wygórowanych ambicjach i wysokim mniemaniu o swym talencie. Aktor ów oświadczył:

— Bohater dzisiejszej premiery zachorował w dniu dzisiejszym, wobec tego główną rolę odegra ja.

— Bardzo dziękujemy za ostrzeżenie — odparł Mark Twain, oddalając się śpiesznie.

Pewien liryczny bardzo zdolny i utalentowany, lecz niesłychanie zarozumiały, zatrzymał się przez czas jakiś w zakładzie dla nerwowo chorych.

Odwiedził go tam jeden z przyjaciół mówiąc, że opinia publiczna posądza liryka o pomieszenie zmysłów.

— Co, ja zwariowałem? Kto śmie opowiadać takie głupstwa o mnie!

Przyjaciel wyjął z kieszeni gazetę i pokazał notatkę.

Podczas czytania liryk zacerwienił się z irytacji.

A więc to tak? Kiedy zwarjował dramaturg N., napisano dwuspaltowy artykuł, a o mnie zamieszczono tylko 3 wiersze!

HUMOR

Jeden z amerykańskich filozofów chciał wydać książkę p. t.: „Nieśmiertelność” — ale daremnie było jego starania w celu znalezienia wydawcy.

Firma wydawnicza proponowała zmianę tytułu, motywując następująco:

„Tytuł pańskiej książki nawet jak na amerykańskie stosunki jest nieprawdopodobny. Gdyby pan się zgodził zamienić go na: „Jak dożyć do stu pięćdziesięciu lat?”, wówczas byłby większe szanse powodzenia książki.”

— „Mamusiu, proszę przyjść do naszego pokoju, bawimy się w zoo.”

— „Jak zatem mam się bawić z wami?”

— „Mamusia będzie zwiędzała zoo i będzie dawała zwierzętom ciasteczka i cukierki.”

Odwiedziłem Janka. Plakał rzewnie.

— „Co się stało? Czemu płaczesz?” — zapytałem.

— „Śniło mi się, że moja żona umarła.”

— „Ależ Janku, przecież w rzeczywistości żyje. Po przebudzeniu się ze snu strasznego trzeba się cieszyć podwójnie, że jest nieprawda to, co przeżywałeś.”

— „A kto ci właściwie powiedział, że sen ten był straszny?” — powiedział Jank.

Na lekcji historii usłyszeli uczniowie o Dianie, Hektorze, Neptunie.

Wówczas jedno z małych dzieci pyta nauczyciela nieśmiało:

— „Dlaczego dano bogom, same imiona psów?”

Ilu jest ludzi na ziemi?

Częstochowa, w marcu.

Ze wszystkich istot żyjących, człowiek zalicza się na pewno do najliczniejszych. Naturalnie, że w jednym kopcu termiłów gnieździ się więcej tych owadów, a w jednej lawicy plynie więcej śledzi — aniżeli wynosi liczba mieszkańców całego kontynentu. Jednakże, można by w każdym razie wylczyć nie wiele gatunków zwierząt, któreby potrafiły rozmnożyć się aż do dwóch miliardów jednostek. Zresztą sama natura stara się zapobiec nadzwyczajnej rozrodczości np. przez brak pożywienia lub wzajemne niszczenie się tworów żywych. Przeciwnie niektóre zwierzęta spotykane są w tak małej ilości, że dziwić się należy ich instynktowi, dzięki któremu umieją odnaleźć jednostkę odmiennę płci.

Jedynie człowiek tylko, górujący nad wszystkim umiał zwyciężyć już większość chorób i przeznaczył każdą żyzną pięćdziesiątą miliona na pola uprawne. Tak więc gdybyśmy na jednej olbrzymiej wadze umieścili wszystkich ludzi żyjących, to nie znaleźlibyśmy innego gatunku istot żywych, któreby przeważały szalę na swoją stronę. Pod względem „masy” lu-

dzie górują więc nad każdym innym żywym tworem.

Jak nierównomiernie kula ziemską jest zamieszkaną, dowodzi tego fakt, że na południe od równika mieszka zaledwie 1,9 część tych ludzi, którzy obrali sobie siedzibę na północnej półkuli. Podobnie i poszczególne części świata są mniej lub więcej zaludnione.

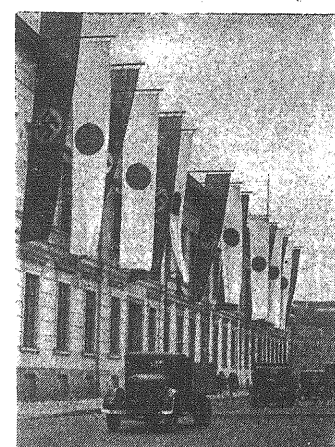
W Europie mieszka	525 mil.	(52 na 1 km kw.)
W Azji	1075 "	(25 na 1 km kw.)
W Afryce	155 "	(5 na 1 km kw.)
W Am. Półn.	180 "	(7 na 1 km kw.)
W Am. Pol.	85 "	(5 na 1 km kw.)
W Australii i Oceanii	10 "	(1 na 1 km kw.)

Na Antarktydzie, większej nieco pod względem powierzchni od Europy, może mieszkać na łodach podbiegunowych zaledwie parę tysięcy rybaków, tak, że ład ten nie przedstawia większej wartości w chwili obecnej dla rodzaju ludzkiego. Przed paru laty cyfra ludzi żyjących przekroczyła dwa miliardy. Niestety niemożliwym jest dokładne podanie rocznego przyrostu ludzi całego świata, bo przecież w statystyce tej nie możemy uwzględnić ani Chińczyków, ani murzynów i ogólne wartości wyznaczone są jedynie w przybliżeniu. Jas-

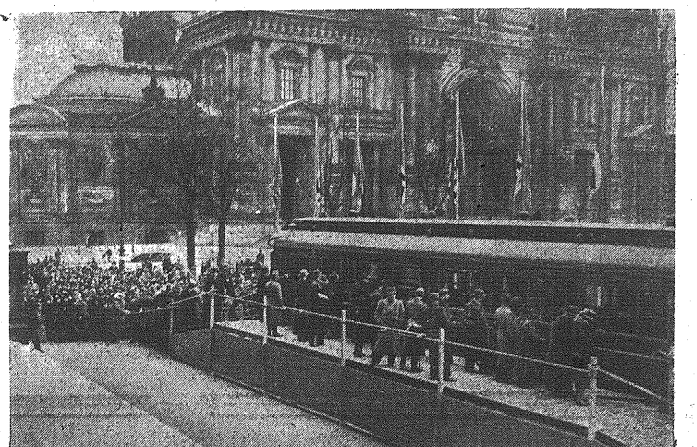
nym jest nawet przy obecnym stanie techniki, że dalszy intensywny przyrost wywołać musi coraz silniejszą emigrację z krajów przeludnionych, a już dzisiaj wszystkie rządy państw starają się rozwiązać to palące zagadnienie.

Gdyby wszyscy ludzie stanęli jeden na drugim, utworzyłby się słup 10 razy wyższy, aniżeli odległość z ziemi do księżyca. Gdybyśmy się wszyscy ujęli za ręce powstałby łańcuch dłuższy osmiokrotnie od równika, a wszyscy razem ważymy mniej więcej 100 miliardów kilogramów. Waga ta jest jednakże małą w stosunku do ciężaru niewielkiej góry; 1 kilometr sześcienny wody waży miliard tonn, a więc 10 razy tyle, co cała ludzkość. Wszyscy ludzie zebrani w jedno miejsce uformowali by piramidę o wysokości 1 kilometra, o bardzo stromych ścianach.

Nawet w dobie obecnej, chociaż panujemy prawie nad każdym stworzeniem i rośliną, nie możemy dowolnie zmieniać powierzchni naszego globu. Gdyby nagle cała ludzkość przeniosła się na inną planetę, to po powrocie za paraset lat znaleziono by tylko mizerne szczątki naszych dzieł. Może kiedyś uda się wydobyc z dna mórz nowe lądy, które pozwolą nam bez obawy patrzeć na stale wzrastający przyrost ludności całego świata.



Z lewej: Berlin przystroił się we flagi trzech narodów: Rzeszy, Włoch i Japonii z okazji przybycia ministra japońskiego Matsuki. — Na prawo: W berlińskim „Lustgartenie” wystawiono w tych dniach historyczny wagon z lasku pod Compiègne. Tysiące berlińczyków śpieszy oglądać historyczny wagon, w którym już dwukrotnie zapadły losy wojny europejskiej.



KRZYSZTOF CABAN

Córka kłusownika

Uśmiech towarzyszący oczom był dyskretnie wzywający. Franciszek uchwycił to wszystko szybko, jak na mi-gawkę aparatu. Przeszedł władczo, nie zwolnwszy kroku i nie obejrząwszy się za siebie.

— Ładna bestyjka — przemknęło mu przez mózg krótkim refleksem.

Ale już na gorze począł się zastanawiać nad tym przygodnym spotkaniem: — Po co schodziła na dół? Co kryło się pod obwisłym serdakiem? Jakże ma nogi — nogi w szerokiej cholewce?

Wydały mu się już na tyle ważne te pytania, że poświęcił im chwilę rozmyślań.

Tymczasem kręcące młynki nabrały rozpędu pod rozartgionym spojrzeniem rzadcy. Przy każdym z nich jest miejsce dla trzech dziewcząt. Jedna sypie zboże, druga odgarnia poślad i cenne ziarno, trzecia obraca łobza, pochylając się w takt obrotów. Przy jednym młynku stały dwie dziewczyny — tu więc było miejsce tej, którą spotkał na schodach.

Zainteresował się nim bliżej, podszedł — młynkowano pszenicę. Taką była wydana rano dyspozycja. Magazynowy informował z należytym szacunkiem, że nie starczyło już robotnic, by puścić trzeci młynek. Wykroczenie przeciw dyspozycji, za które on nie odpowiada. Dziedzik zabrał mu troje czeladzi, żeby porządki zrobili w ogrodzie. Ale nie opóźni to w niczym odstaw. Na jutro rano gotowy będzie wagon zboża wedle z góry danych dyrektyw.

Franciszek aprobował wszystko milczeniem. Były to tylko szczegóły, a w tej chwili Jaguś przestawała być dla niego szczegółem. Dopiero teraz przypomniał sobie jej imię. Jagusie były trzy wśród czeladzi. Dla odróżnienia nazywano ją Jagusią od starego Kuby. Nikt nie znał jej prawdziwego nazwiska.

Czekał na powrót dziewczyny. Młynek obracał się bez niej, a zboże sypało się i bez jej współudziału. Ale mimo to rządca niecierpliwia nieobecność jednej robotnicy.

— Rażące zamiedbywanie obowiązków, niedopuszczalna samowola. Przy młynku jest miejsce dla trzech dziewcząt i tylko wówczas praca może być pełnowartościowa. Nikt na nikogo nie czeka, zboże sypie się nieprzerwanie i wszystko zdąży wedle uświęconego szablonu. Szablon należy cenić, szablon jest skondensowanym doświadczeniem. Zainterpelowałby natychmiast magazyniera, gdyby szło o inną dziewczynę. — Dokąd poszła? Z czyjego polecenia? Kto na to jej pozwolił? — I magazynier z lekka zakłopotany musiałby się tłumaczyć, że nie można przeczyć bez przerwy trzymać dziewczyn na śpichrzu, że życie ma swoje prawa, a niektóre z nich stają się w pewnych chwilach niezwykle natarczywe i nagłe. Towarzyszyłby temu dyskretny, ale znaczący uśmiech. Franciszkowi wystarczyłoby to wyjaśnienie. Teraz za to gubił się w domysłach. I nagle natrafił w ich gąszczu na myśl przykrą i podejrziwą.

— Może cieszy się jakimś względami magazyniera ta dziewczyna? Może toleruje jej wykroczenia dla jakichś ukrytych powodów? Ukrytych? — gdzieżby! — musiał i pan Skrzypczyk, magazynier, zauważyć jej przepastne oczy.

Franciszek postanowił doczekać się powrotu Jagusi. Rzucił Skrzypczyko-

wi jakieś zdawkowe pytania, jak gdyby interesować go miały mało znaczące szczegóły śpichrzowej gospodarki. Magazynier poczuł się nieswojo. Uważał to za inspekcję. Tłumaczył, wyjaśniał, informował.

Wszystko było w najlepszym porządku. Pewne niedociągnięcia uzasadniał przeladowaniem śpichrza, gdzie znalazło się naraz paraset cetnarów zboża. Brakuje przy tym czeladzi ze względu na sadzenie ziemniaków i prace w ogrodzie. Ale to okres przejściowy. Za parę dni doprowadzi śpichlerz do stanu idealnej czystości.

Gorliwość swą posunął tak daleko, że gdy Jaguś powróciła wreszcie na swoje miejsce przy młynku, obdarzył ją kilku cierpkimi słowami.

— Na przyszłość stanowczo wypraszam sobie tak długie spacery. Można to załatwić dużo prędzej nie opóźniając roboty. Jeden dłuższy spacer przed przerwą obiadową musi każdej wystarczyć — niech sobie to zapamiętają raz na zawsze. Resztę odłożę na potem — po robocie.

Jagusia popatrzyła na Skrzypczyka roześmianymi oczami. Nie bardzo w jego gniew wierzyła. Tłumaczyła sobie wszystko obecnością rzadcy. — Spacer byłby jak i przedtem — bo jakżeby było bez spacerów. Każdej chce się żyć trochę powietrza i otrząsnąć z tego zaduchu.

W turkot młynków wniósłaby się nawet hamowane chichoty i urywane słowa. To dziewczęta komentowały między sobą wystąpienie pana Skrzypczyka. Niezbyt się lekkała młodych magazynierów dziewczęta ze śpichrza.

Pochwycony w lot uśmiech Jagusi i nienaturalność grózb rzucanych na dziewczęta, mogły być tylko potwierdzeniem podejrzeń rzadcy.

— Niezawodnie mają między sobą jakieś koscysy. Trzeba to wysłedzić, zbadać, przemknąć — myślał.

W każdym człowieku siedzi mały inkwizytor i miniaturowy Holmes. I natychmiast oddają się w służbę wielkiemu moralizatorowi, który obok nich zasiada, gdy tylko idzie o cudze przewinienia i sprawki. Magazynier znalazł się nagle w orbicie spojrzeń przenikliwych i badawczych, choć dla niepoznaki aktywności najczęstszej w ziemi. Ruchy Jagusi pod okiem rzadcy nabrały przenośności. Przychwycił uśmiechy, jak gdyby nie przeznaczenie dla nikogo.

Niewiele się dowiedział dnia tego — nie więcej dni następnych. Ale zainteresowanie Jagusią wzrastało. Zaczął wniknąć w najdrobniejsze detale gospodarstwa. Chciał wiedzieć ciągle, gdzie jest i co robi ta dziewczyna. Obchodził go koleje pola, gdzie pracowała, jeśli nie znalazł jej przy żadnej robocie na folwarku. Nie było jej w oborze, w stodole, na śpichrzu, więc była zapewne przy sadzeniu ziemniaków. Albo może nie przyszła dziś do roboty. Jest chora, coś zatrzymało ją w domu. Wracal do siebie dopiero po rozstrzygnięciu watności. Ale i wtedy ciągle coś wypychało go w pola.

Ciągnął się długi szereg robotnic wzdłuż bruzd i między gniał się poprzez pagórki i falistości pół i petzi zwolna naprzód, nierówno, zygawkami, grymasami, falista linia. Posuwał się i wrzynał w głąb czarno zoranę roli. Co chwila od wozów wynechanych kartoflami oddrywały się babskie postacie i no dwie, po trzy miesiąc między sobą kosze kartofli, dażyły w stronę ruchliwych ptaków. Jest tam gdzieś i Jausia, zamknięta w tym babskim szeregu. d. c. n.